

W SKRÓCIE

Zapłacimy więcej za wodę i ścieki

Od 1 kwietnia klienci Toruńskich Wodociągów zapłacą więcej za dostawę wody i odbiór ścieków. „Nowości” informowały o tym pierwsze. W czwartek władze Torunia oficjalnie o tym poinformowały. Co prawda cena wody w porównaniu ze stawką obowiązującą do 31 marca będzie niższa, to droższe ścieki sprawia, że klienci muszą liczyć się z łączną podwyżką o 3,8 proc. Oto podstawowe opłaty, które klienci TW będą uiszczać od 1 kwietnia: odczyt wodomierza lub urządzenia pomiarowego: 5,24 zł (do 31 marca 5,13 zł); dostawa metra sześciennego wody dla gospodarstw domowych: 3,52 zł (3,61 zł); dostawa metra sześciennego wody dla przemysłu: 3,73 zł (3,81 zł); odprowadzenie metra sześciennego ścieków: 4,86 zł (4,47 zł). (n)

Objazdy przy wiadukcie

W związku z remontem wiaduktu na placu Armii Krajowej w Toruniu w najbliższy weekend (8-9 lutego) przejazd pod nim będzie zamknięty dla ruchu kołowego i pieszego. Liczyć trzeba się zwłaszcza z objazdami autobusów MZK. Autobusy linii nr 10, 11, 13, 14, 20 i 36 kursować będą w obu kierunkach objazdem ul. Kujawską i Podgórską, natomiast autobusy nr 44 - w obu kierunkach ul. Podgórską. Autobusy nr 10 i 20 zatrzymywać się będą na ul. Kujawskiej przy pl. Armii Krajowej i Dworcu Głównym PKP oraz na przystankach tymczasowych na ul. Poznańskiej na wysokości ul. Idzikowskiego. Autobusy nr 11, 12, 13, 14 i 36 zatrzymywać się będą na ul. Kujawskiej przy pl. Armii Krajowej i Dworcu Głównym PKP. Autobusy nr 44 zatrzymywać się będą na przystankach przy ul. Podgórskiej vis-à-vis Dworca Głównego PKP oraz na przystankach tymczasowych na ul. Poznańskiej na wysokości ul. Idzikowskiego. Zawieszony zostanie przystanek na ul. Podgórskiej przy Parku Tysiąclecia. Te zmiany mają obowiązywać od godziny 0 w sobotę 8 lutego do godziny 4 w poniedziałek 10 lutego. Jeśli remontująca wiadukt firma Skanska wcześniej zakończy zaplanowane na weekend prace, objazdy przestaną wcześniej obowiązywać. (n)

997/112

Pomoc przyszła w ostatniej chwili

Golubsko-dobrzyńscy policjanci wraz ze służbami medycznymi uratowali młodą kobietę, która chciała popełnić samobójstwo. W środę około godz. 22 zadzwoniła ona do dyspozytora pogotowia ratunkowego i powiedziała, że podcięła sobie żyły i jest na cmentarzu. Po tym krótkim komunikacie kontakt z kobietą się urwał. Jeden z powiadomionych patroli policji odnalazł desperatkę dosłownie w ostatniej chwili, aby uratować jej życie. Funkcjonariusze od razu udzielili 25-latec pomocy przedmedycznej. Potem zajął się nią lekarze. (wap)

Wyrok na węzeł Kluczyki?

Komplikuje się połączenie Torunia z S10 i A1 - decyzja środowiskowa dla Trasy Staromostowej uchylona

ARTUR OLEWIŃSKI

Skuteczne odwołanie w sprawie budowy węzła Kluczyki, forsowanego przez miasto, złożyli radny Maciej Cichowicz (PO), Stowarzyszenie „Stawki”, „Toruń bez Hałasu” i Pracownia Zrównoważonego Rozwoju.

Generalny dyrektor ochrony środowiska uchylił i skierował do ponownego rozpatrzenia wcześniejszą decyzję dyrektora regionalnego. Sprawa dotyczy decyzji środowiskowej dla budowy Trasy Staromostowej od drogi ekspresowej S10 do tzw. trasy średnicowej Podgórska, czyli ul. Andersa.

To w ramach tej inwestycji powstać miał węzeł Kluczyki. Dokładnie - u zbiegu S10 i Trasy Staromostowej. Przeciw takiemu rozwiązaniu są właśnie inicjatorzy wspomnianego odwołania. Co na to miasto?

Skargi i szanse

- Obecnie szczegółowo analizujemy

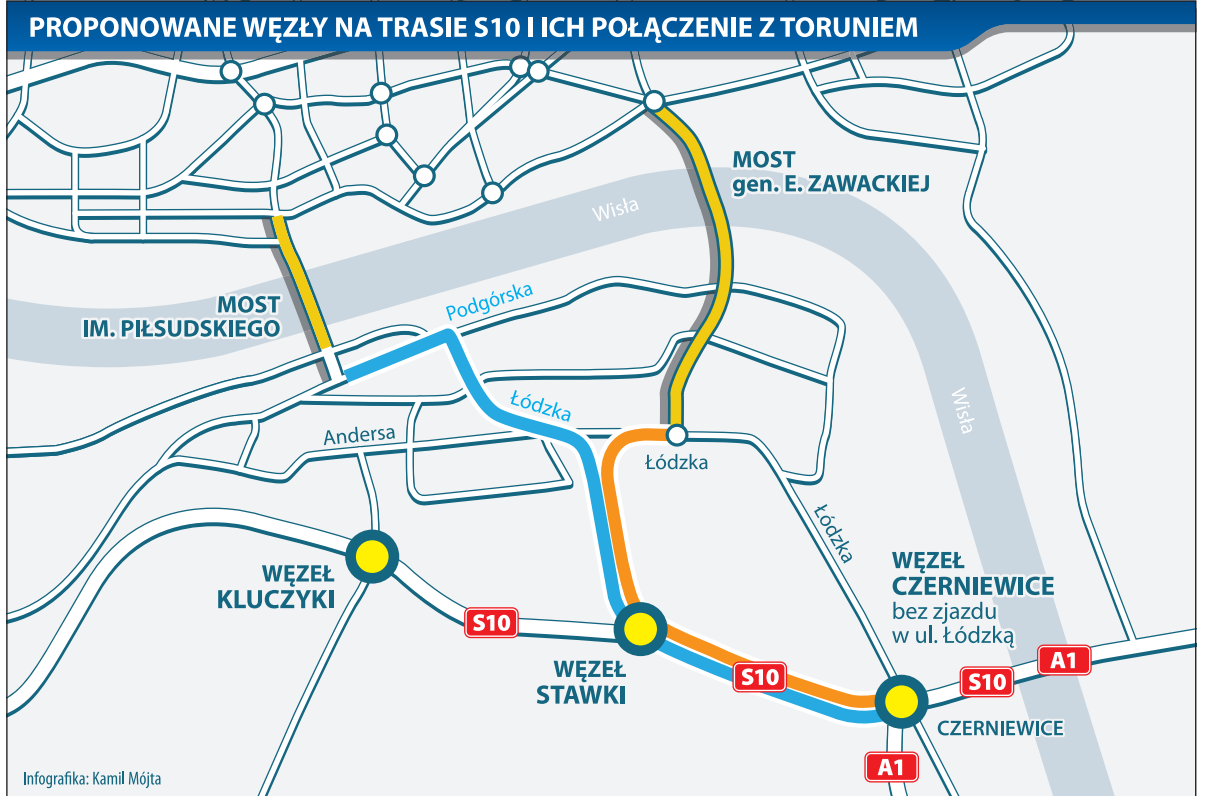
wszystkie zapisy wynikające z decyzji generalnego dyrektora ochrony środowiska, która uchyla decyzję RDOŚ w Bydgoszczy - mówi

Agnieszka Kobus-Peńsko, rzeczniczka prasowa Miejskiego Zarządu Dróg.

Wiadomo, że miastu przysługuje prawo do złożenia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Dla protestujących jest to z kolei szansa zainicjowania debaty nad przyszłością całej inwestycji.

- Decyzja GDOŚ tak naprawdę zamyka możliwość budowania węzła Kluczyki w oparciu o poprzednią decyzję - mówi Maciej Cichowicz.

- Nie zamyka ona jednak niczego pod względem inwestycyjnym, bo prezydent Torunia może wystąpić, by uzupełnić decyzję o braki i wystąpić o nową decyzję. Z naszej perspektywy jest to jednak szansa, by na nowo spojrzeć na kwestię połączenia Torunia z autostradą



Infografika: Kamil Mójta

Decyzja GDOŚ tak naprawdę zamyka możliwość budowania węzła Kluczyki w oparciu o poprzednią decyzję. radny Maciej Cichowicz (PO)

poprzez trasę S10. Skoro nie mamy wiążącej decyzji, jesteśmy na początku całej tej drogi, to warto się cofnąć o krok i zastanowić się, co jest najlepszym rozwiązaniem, uwzględniając już most na wysokości ul. Wschodniej.

Oprotestowana trasa to droga wiodąca mniej więcej od wylotu ul. Pstrowskiego, w śladzie mostu im. Piłsudskiego i łącząca się m.in. z ul. Andersa. Dalej miałyby stanowić nowe połączenie miasta z autostradą A1 - przez węzeł Kluczyki, trasę S10 do węzła Czerniewice.

Opór protestujących wywołuje w tym przypadku fakt, że to właśnie przez gęsto zabudowany Podgórz skierowany byłby wówczas ruch tranzytowy z autostrady. Wśród wad tego rozwiązania wymienia się także konieczność budowy kosztownego wiaduktu nad ul. Okólną oraz brak płynnego skomu-

nikowania z nowym mostem, który ma przecież typowo tranzytowy charakter. W perspektywie ma on w końcu wyprowadzać ruch z autostrady na Trasę Wschodnią i dalej ku północy, poza miasto.

Jedyna możliwość

Jednocześnie protestujący wskazują inne rozwiązanie zamiast węzła Kluczyki.

- Trzeba się liczyć z tym, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w ramach planowanej rozbudowy trasy S10 wybuduje nam tylko jeden węzeł. Konieczne jest skomunikowanie przez niego autostrady i nowego mostu - mówi radny Cichowicz.

To rozwiązanie miałyby zapewnić węzeł Stawki. Powstałby mniej więcej w połowie odcinka trasy S10 między węzłami Kluczyki a Czerniewice. Od niego na wprost, do ulicy Łódzkiej odchodziłaby nowa droga. Łódzka ma zaś połączenie z nowym mostem. Z kolei od węzła

WARTO WIEDZIEĆ

Trzeci wariant z węzłami

► Oprócz węzłów Kluczyki czy Stawki połączenie z autostradą A1 od południa ma zapewnić jeszcze inny wariant.

► Prezydent Zaleski zabiega, by przy okazji rozbudowy trasy S10 rozbudować też węzeł Czerniewice i poprowadzić od niego łącznik do ulicy Łódzkiej.

Stawki, przez fragment S10 i węzeł w Czerniewicach byłyby sprawny - zdaniem zwolenników tego rozwiązania - dostęp do autostrady A1.

Problemem byłoby poprowadzenie ruchu przez os. Piaski. Trzeba szukać rozwiązań jak najmniej uciążliwych dla mieszkańców.

artur.olewinski@nowosci.com.pl

Kolizja terminów adwokata

Toruński proces tancerza i celebryty rozpocznie się dopiero za dwa miesiące

WALDEMAR PIÓRKOWSKI

Na 3 kwietnia wyznaczono w toruńskim Sądzie Rejonowym drugą próbę rozpoczęcia procesu przeciwko Rafałowi M., tancerzowi oskarżonemu o znieważenie policjantów.

Sądowe postępowanie w tej sprawie miało zacząć się w mijającym tygodniu. Jednak do niego nie doszło. O zmianę terminu poprosił nagle obrońca trzydziestoletniego Rafała M., który poinformował skład orzekający, że doszło do kolizji terminów. W tym samym czasie broni w innym równie ważnym procesie w Warszawie.

Toruński sąd przychylił się do tego wniosku bez żadnych przykrych konsekwencji dla obrońcy. Między innymi dlatego, że to pierwsza sytuacja w tym postępowaniu, kiedy nie może się ono toczyć właśnie z przyczyn leżących po stronie oskarżonego lub jego mecenasa.

W związku z tym w ubiegłym tygodniu nie przyjechał do Torunia Rafał M. Będzie musiał natomiast pojawić się 3 kwietnia. Tym bardziej że to on doprowadził do tego procesu.

Nie tylko dlatego, że - według prokuratury - znieważał policjantów, ale też nie zgodził z wyrokiem orzecznym wobec niego w tak

zwanym trybie nakazowym, bez jego udziału.

Jesienią ubiegłego roku toruński Sąd Rejonowy po zapoznaniu się z materiałem dowodowym uznał, że w tej sprawie nie trzeba przeprowadzać szczegółowego postępowania, wzywać do sądu Rafała M., policjantów i innych świadków. Wina oskarżonego - zdaniem sądu - jest tak bezsporna. Od razu można go ukarać finansowo. Sąd ocenił, że będzie to niecałe 3400 złotych.

Rafał M. mógł złożyć od takiej decyzji sprzeciw. Nie musiał go argumentować. I tak też zrobił. Tym samym niejako doprowadził do tego, że w tej sprawie będzie normalny proces.

A cała sprawa zaczęła się, gdy pod koniec czerwca ub.r. policjanci dostali zgłoszenie o zakłócaniu ciszy nocnej na ul. Zbożowej w Toruniu. Patrol zapukał do drzwi mieszkania, ale nikt im nie otworzył, wrócili więc do radiowozu, aby spisać raport. Wtedy z klatki schodowej wyszło dwóch mężczyzn. Policjanci twierdzili, że widzieli ich wcześniej na balkonie mieszkania, gdzie zakłócano ciszę nocną. Chcieli ich wylegitymować. Wtedy Rafał M. zaczął wulgarnie wyzywać policjantów i ignorował ich polecenia. Funkcjonariusze go obezwładnili. Trafił do komisariatu.

waldemar.piorkowski@nowosci.com.pl